

NAGRODA DLA PROF. WOJCIECHA STRZYŻEW- SKIEGO

26 marca prof. **Wojciech Strzyżewski** (Dziekan Wydziału Humanistycznego) odebrał w Warszawie **nagrodę im. Adama Heymowskiego** przyznaną przez **Polskie Towarzystwo Heraldyczne** za swoją ostatnią książkę pt.: *Herby i tytuły. Pieczęć szlachecka w księstwie głogowskim (XVI-XVIII wiek)*. Nagroda ta jest w środowisku historyków cenionym wyróżnieniem. Polskie Towarzystwo Heraldyczne przyznaje tę nagrodę raz do roku za "najlepsze prace z zakresu heraldyki, genealogii i nauk pokrewnych". Prof. Wojciech Strzyżewski za tę pracę otrzymał również Lubuski Wawrzyn Naukowy (Miesięcznik nr 3 (177)).

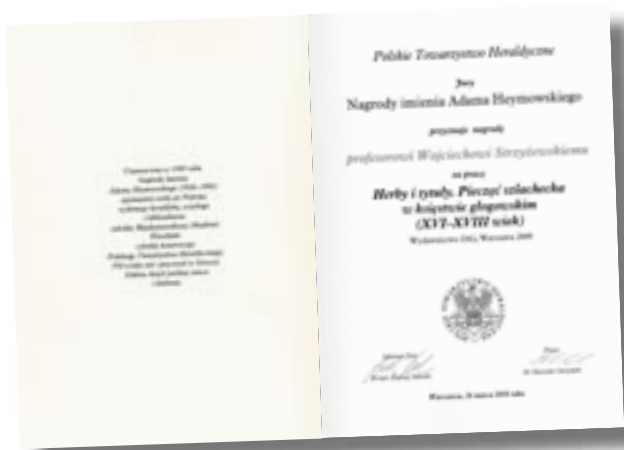
Profesor Strzyżewski już po raz drugi został laureatem nagrody im. A. Heymowskiego (po raz pierwszy w roku 1999), a rok temu to prestiżowe wyróżnienie uzyskał jego doktorant - Tomasz Kałuski za swoją pracę doktorską.

Współwydawcą książki *Herby i tytuły. Pieczęć szlachecka w księstwie głogowskim (XVI-XVIII wiek)* była Oficyna Wydawnicza UZ.

Nagroda im. Adama Heymowskiego została ustanowiona w 1995 r. Upamiętnia ona osobę wybitnego heraldyka, socjologa i bibliotekarza, członka Międzynarodowej Akademii Heraldyki oraz członka honorowego Polskiego Towarzystwa Heraldycznego.

Pieczęć szlachecka przekazywała wiele treści. Analiza zachowanego materiału sfragistycznego pozwala na próbę odczytania pewnego kodu kulturowego niegdyś jasnego dla wszystkich, dziś już zrozumiałego dla specjalistów. Jednym z nich jest Wojciech Strzyżewski, który dzięki analizie pieczęci szlachty księstwa głogowskiego przybliżył dzisiejszemu czytelnikowi jego książki obraz ówczesnej społeczności.

esa



ZOBACZYSZ na FESTIWALU NAUKI

Trzynastego...

Ewa Sapeńko

Któż z nas nie wzdyga się, kiedy czarny kot przebiegnie drogę, albo kto nie łapie się za guzik, kiedy widzi kominiarza?

O odruchowym poszukiwaniu czterolistnej koniczyny na łące, czy łusce świętecznego karpia w portfelu nie wspomnę ;)

Wiara w horoskopy, przesady i gusła tkwi chyba w każdym, niezależnie od wieku i wykształcenia, a astrologia czy numerologia na co dzień goszczą w naszym życiu.

No bo nikt mi nie wmówi, że to jest przypadek, że Festiwal Nauki, w którym będziemy mówić o granicy pomiędzy mitem, przesadą, stereotypem a nauką odbywa się, po pierwsze - po raz siódmy, a po drugie - 13-ego!

Proces o czary Katarzyny Funcke

Zielonogórskie procesy czarownic, które miały miejsce w poł. XVII wieku należą do najciemniejszych kart w dziejach miasta.

Treść zachowanych protokołów sądowych odzwierciedla nie tylko przebieg tych procesów, ale również niedolę oskarżonych niewiast.

Były to czasy upadku gospodarczego miasta po wojnie 30. letniej i czasy prześladowań religijnych, które sprzyjały procesom o czary i wnoszonym stosom.

Inscenizacja procesu zielonogórskich czarownic, którą zobaczymy w niedzielne popołudnie na scenie przy zielonogórskim Teatrze, nawiązuje do autentycznych wydarzeń w historii miasta z 1654 roku.

Scenariusz został przygotowany w oparciu o autentyczne zapiski z epoki. W inscenizacji udział wezmą studenci i pracownicy Instytutu Historii UZ.

Po inscenizacji mieszkańcy miasta będą mogli zrobić sobie z uczestnikami w strojach z epoki pamiątkowe zdjęcia.